Rozmaitości

Dnia 16. Stycznia N^er 3. 1829 roku.

Zagajenie Sessyi publicznéj Towarzystwa Królewsko - Warszawskiego Przyjaciół Nauk, w dniu 15. Grudnia 1828.

Dając sprawę na ostatniém posiedzeniu publiczném z przedsięwziętych prac Towarzystwa Królewsk. Przyjaciół Nauk, donieśliśmy prześwietnéj Publiczności, iż to, co nas najżywiéj obchodzi, wydoskonalenie i ustalenie mowy ojczystéj, uzupełnienie dziejów narodu naszego, przez Członki Tow. Kr. zaczętych, postępują w swym biegu: prace atoli umysłowe, nie mogą iść tak śpiesznym krokiem, jak dzieła rąk ludzkich. Przecież miło nam jest powiedzieć, iż wyznaczona z grona naszego Deputacyja do ustalenia prawideł pisowni, nieprzerwanie w zawodzie swoim pracuje: podobnież nie ustaje praca nad Synonimami.

Dopełnieniem dziejów ojczystych, zatrudniają się od lat dziesięciu wybrani do tego Mężowie: niektórzy dokończyli już swe prace, inni, jak Hrabia Tarnowski, panowanie Króla Henryka i Stefana Batorego posunął daleko....

W wielu innych rodzajach nauk i umiejętności pracowali z własnéj ochoty i gorliwości, tak Członkowie T. K. jak i inni w kraju miłośnicy Nauk. — Niech nam wolno będzie skreślić pokrótce obraz prac i usiłowań ich.

Kolega nasz Jmć Ksiądz Siarczyński, Proboszcz Jarosławski, dziś Dyrektor sławnéj we Lwowie Biblijoteki ś. p. Józefa Ossolińskiego, umyślił pod protekcyją i zachęceniem Rządu Austryjackiego, wydawać częściami niektóre zbioru tego ważne rękopisma. Autor w przemowie dzieła swego w te słowa mówi: »Nie zostawajmy w tyle »wszystkich prawie uobyczajonych naro»dów, w zawodzie oświecenia, ukształce»nia lepszego; zwłaszcza pod Rządem, tak »hojnie wspierającym wszystkie naukowe »zakłady.« — Trzy już poszyty dzieła tego wyszły na widok publiczny, a zawarte w nich materyje, zalecają je wszystkim miłośnikom dziejów naszych ojczystych. Gorąco nam życzyć należy, aby Jmć Ksiądz Siarczyński, tak zaszczytnie dziełami swemi znany w świecie uczonym, hojném wsparciem prenumeratorów do dalszéj pracy był zachęconym.

Kolega nasz Tomasz Święcki, wydał powtórnie znacznie powiększone dzieło, pod tytułem: *Opis starożytnéj Polski.* Opis ten każdemu z Polaków drogim być powinien.

Wielu z Kolegów naszych sztuki medycznéj, pracuje nad Dziennikiem Lekarskim, a Kolega nasz Malcz zatrudnia się przełożeniem na język polski tak długo w języku naszym pożądanego dzieła Hypokratesa.

JPan Rutkowski Doktor medycyny, wydał już pierwszy tom anatomii teoretycznéj.

Kolega nasz Skarbek z polecenia Rządu, zwiedził w Niemczech, Francyi i Holandyi, więzienia, domy zarobkowe, ubo-

)(

gich, dobroczynności i t. d., a to w celu przekonania się, które z tych instytucyj, jak środki zaradzenia żebractwu, próżnowaniu i poprawieniu moralności, w kraju naszym najlepiéj użytemi być mogą. W Berlinie odwiedził Kolega Skarbek dom dla 300 dzieci ubogich rodziców założony przez Wadźka, szczególniéj szkołę dla zepsutych dzieci: wiadomość o niéj na posiedzeniu czytać będzie.

Podróż ta Kolegi Skarbka, i zatrudnienia się jego w tym tak ważnym celu, najpożyteczniejszemi dla kraju stać się mogą, tém bardziéj, iż z pewnością ufać należy, że Rząd nasz, tak gorliwy o dobro powszechne, zasilony hojnym na ten przedmiot zapisem ś. p. nieodżałowanego ostatniego Prezesa Towarzystwa JX. Staszyca, silne przedsięweźmie środki, by tak ważne zakłady jak najrychléj uskutecznione zostały.

W Niemczech, Członek Korrespondent nasz Bronikowski, coraz nowemi w dziejach polskich czerpanemi romansami, nie przestaje rozszerzać u obcych dziejów naszych wiadomości; w Rossyi JPan Bułharyn udarował nas piękną edycyją dzieł swoich: przy dowcipie, bujnéj imaginacyi, gładkości stylu, nie zapomina, kędy się urodził.

Dwaj zacni bracia PP. Fredro, odznaczają się niepospolitym talentem, jeden w Trajedyi, drugi w Komedyi.

Tadeusz Wojewódzki, Prokurator Trybunału Cywilnego Lubelskiego, prócz kilku rozpraw prawnych, złożył nam obszérne dzieło, pod tytułem: *Wiadomości o imionach słowiańskich.* W dziele tém szacownem, usiłuje autor, w najzapadlejszéj starożytności, od lat tysiąca wytykać imiona Słowian, ojczystą swą ziemię dzierżących, zastanawia się równie nad imionami tak osób jak miejsc; różnicą, jakich w różnych wiekach, Słowiańskie Narody imion używały, zbiera większą niż ktokolwiek dotąd zdołał liczbę ksiąg drukowanych i rękopismów od wieku jeszcze XIgo, zgłębia tych imion znaczenia, porównywa z imionami innych języków i narodów, ocenia ich myśl i piękności. — Towarzystwo Królewskie umiejąc cenić ważność dzieła i zaufanie autora w niém położone, przeznaczyło kilku Kolegom pracy téj rozpoznanie i zdanie o niéj sprawy.

Prawa Litewskie wydane hojnym nakładem Hrabi Tytusa Działyńskiego, już są pod prassą.

Nie zaniedbywa i płeć piękna przyczyniać się do postępu literatusy naszéj. — Któż nie zna pięknych i pożytecznych dzieł JPanny Tańskiéj, tém ważniejszych, że ukształcenie młodzieży żeńskiéj za cel mających? Oświecać umysły, obracać piérwsze myśli młodych dziewic do Twórcy swojego, wlewać w młode ich serca, miłość ojczyzny, powinności dobrych córek, żon, matek, obywatelek, słowem przygotowywać krajowi obyczajne, światłe pokolenie, są to jedne z najpiérwszych usług, które obywatelka krajowi swemu oddać może.

JPanna Korzeniewska gotuje nam nader ważne dzieło, na wzór Atlasu *de le Sage.* Jestto obraz historyczny, jenealogiczny i jeograficzny Królestwa Polskiego. Praca godna najgorliwszego zachęcenia i wsparcia.

Sztuki piękne, siostry Muz dziewięciu, równym krokiem z naukami, wiodące narody do oświaty, pomyślności i chwały, piérwszy raz od lat kilku wystawione u nas na widok publiczny, wzrost szybki brać zaczynają. Nie mówiąc o wszystkich obrazach Professorów szkoły malarskiéj, tak przeszłych lat, jak i schodzącego roku, zdobiących publiczne wystawy, trudno nam jest niewymienić obrazu Edypa JPana Brodowskiego, i pięknego nader portretu ś. p. Jmć Księdza Arcybiskupa Hołowczyca. We wszystkich Galeryjach obrazy te znakomite trzymałyby miejsce, wszędzie i znawca i miłośnik sztuk pięknych, zastanowiłby się nad niemi z roskoszą. Kilku uczniów odznaczyło się wiele obiecującą zdatnością, zasłużyło na względy, pochwałę, nagrodę, wyznaczonéj do ocenienia dzieł tych Deputacyi. *) Nie mamy prawa w sądzeniu

*) W celu zachęcenia młodzieży do sztuk tych przykładającej się, podała Deputacyja Rządowi, by pewna summa wyznaczoną była na zakupienie najcelniej-

o płodach tych być surowymi, nie posiadamy jak gdzie indziej Galeryj obrazów najprzedniejszych malarzy, gdzieby młodź nasza doskonalić się mogła, szczupłe nader są u nas zbiory rodzaju tego. Gust sztuk pięknych, nie jest u nas jeszcze upowszechnionym, co więcej, nie jesteśmy dosyć zamożnymi w bogactwa, byśmy im dawać mogli wsparcie i zachęcenie, bez których zakwitnąć im trudno; przecież widzieliśmy i na ostatniéj wystawie pewną liczbę obrazów, portretów, wewnątrz świątyń, mianowicie PP. Hadziewicza i Zaleskiego, które w bogatszych krajach wraz nabytemi byłyby, a u nas nie nagradzają pracy, czasu, i wydatków artysty.

Instytut politechniczny, jedno z najpożyteczniejszych od odrodzenia się naszego w kraju założeń, za sprawą niegdy Staszyca, dziś następcy jego Platera, zaczyna już dobroczynne swoje rozwijać skutki. Od trzech lat ustanowiona pod dyrekcyją Professora Garbińskiego Szkoła przygotowawcza, z jednéj strony gdy gotuje uczniów, z drugiéj wysłani do Niemiec, Francyi i Anglii ukształceni poprzedniczo w Uniwersytecie Magistrowie dopełniają uzdolnienia swego na przyszłych Professorów Instytutu; celem onego będzie rozkrzewić w Polszcze wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, rękodzielnego i handlowego. Nie mogę tu przeminąć widzianych na ostatniéj wystawie dzieł rysunkowych Szkoły Przygotowawczéj, mianowicie ozdób architektonicznych. Deputacyja oddając sprawiedliwość talentom téj pracowitéj młodzieży, radziła jéj, by dla nabycia większéj dokładności, nie z rysunków, ale raczéj z gipsowych wycisków ozdoby takowe przenosiła na papier.

W dawniejszych wiekach, wystawieni na zagony hord barbarzyńskich, długo ostrzem miecza naszego zasłanialiśmy Europę, późniéj miotani wstrzęsieniami politycznemi, dotykani klęskami, nie mogliśmy nietylko zgromadzać, ale posiadanych już zachować sztuk pięknych. Ileż mnie samemu zdarzyło się widzieć, we Szwecyi i gdzie indziéj, przewybornych obrazów, w gmachach Zygmuntów i możniejszych Panów naszych złupionych. — Dopiero za powróconym nam przez niezgasłéj pamięci Aleksandra I. bytem i pokojem, obudziły się przytłumione tylą nieszczęściami gorące chęci do nauk, przemysłu sztuk pięknych. Wkrótce najpiękniejsze rzeźby wzory, już to nauką, już męstwem, zawsze obywatelstwem i cnotą, znakomitych ziomków naszych, ozdobią Królestwo, a Polak podnosząc oczy, na te pyszne posągi, powie z rozczuleniem: *Nos quoque floruimus.* Nie ustajemy w związkach, z Członkami Korrespondentami naszemi za granicą.

Kolega nasz Korrespondent w Małéj Rossyi, Piotr Köppen, przysłał nam rozmaite dzieła swoje, w rossyjskim: najwięcéj zaś w niemieckim języku: W ostatnim kładzie ón wiadomość o różnych pomnikach i napisach starożytnych, znajdujących się na stepach koło morza czarnego, lub między gruzami wielkiéj i bogatéj niegdyś *Olbii.* Obejmuje i te, które są przechowywane po różnych zbiorach, w Rossyi i Polszcze, również jak te, który między wielą osobliwościami Kolega nasz Józef Sierakowski posiada.

W rossyjskich dziełach swoich, noszących tytuł: *Materyjały do oświecenia historyi,* zamieszcza wiadomości, o mnóstwie dzieł, w słowiańskich językach, ściągających się do wszystkich okolic Słowiańszczyzny, objął tym sposobem ile je mógł wyczerpać i nasze polskie. Dając wiadomość o szkołach w Rossyi, oznacza początek i polskich, zostających dzisiaj za Kordonem Rossyjskim. Z dokładnością zatrzymuje się nad początkiem litewskiego narodu i nad różnemi literatury jego gałęziami.

Kolega Korrespondent nasz w Kazaniu, Professor astronomii JPan Simonoff, donosi nam, iż oznaczył pozycyje 13stu ważniejszych miejsc w Gubernijach: Kazańskiéj, Symbirskiéj i Oremburskiéj, i poczynił obserwacyje barometryczne, oznaczające wysokość rozmaitych punktów brzegów Wołgi, Kamy i Wiatki; donosi na-

szych obrazów krajowych artystów i uformowania z nich z czasem narodowéj Galeryi.

)(2

koniec, że skutek tych podjętych prac, Towarzystwu Królewskiemu nadesłać nie omieszka.

Członek nasz Korrespondent w Danii, Pułkownik Abrahamson, przysłał nam ważny zbiór dzieł swoich; we wszystkich widać naukę i najgorliwsze obywatelstwo, o rozszerzenie oświaty w najuboższych nawet klassach mieszkańców. Panujący Danii Wszechwładzca, nie przestaje silną powagą swoją, tak zbawiennych wspierać zamiarów. Tak jest, wszędzie, pod jakimkolwiek bądź kształtem Rządu, poznano już potrzebę i pożytek oświecenia: i możeż być większa cześć naukom oddana, jak przykłady przez samychże nam Panujących wskazane. Książę z krwi Burbonów Aureliańskich, dzieci swoje do szkół publicznych oddaje, — Królewicz Szwedzki, w Upsalu nauki swe brał i skończył: Najjaśniejszy Król Jmć Bawarski sam wychowany w Getyndze, pierworodnego syna i następcę tronu, szkołom publicznym w Monachium powierza.

Tak jest, wszystkie trapiące ludzkość nędze, pochodzą z ciemnoty; wszystkie powodzenia, błogość ludów, chwała Monarchów, w oświacie źródło swe biorą. I jestże stan, powołanie, w którymby nauka potrzebną nie była? — ona wskazuje Kapłanom ołtarzy, jak Boskie prawdy Zbawiciela naszego ogłaszać, ona naucza sędziego, jak bez względu na światowe widoki, stać nieustraszonym, przy Bogu, sumieniu, prawdzie i prawie, — ona otwiera drogę do tych odkryć w kunsztach i umiejętnościach, tak silny wpływ mających na dolę człowieka, — ona łagodzi umysły, — ona przewodnicząc w bojach, zmniejsza ich srogość i straty, i laury mniej krwią zbroczone podaje zwycięzcom. Ona przez boskie wieszczów natchnienia imiona dobroczyńców narodów do nieśmiertelności przesyła, — ona pędzlem ożywia płótno, wykonywa dłutem rysy tych mężów, co radą lub orężem wsławili rodzinną swą ziemię, lub walcząc za całość i swobody jéj, chlubnie polegli. Weźmiejmy wieki pogrążone w ciemnocie, porównajmy je z wiekami oświaty, i osądźmy, kiedy plemię ludzkie szczęśliwszém, swobodniejszém było: czy gdy gruba ogarniała niewiadomość, czy gdy je objaśniało dobroczynne światło nauki?

Straciło Towarzystwo Król. w połroczu tym w osobach Józefa Lipińskiego, i Piotra Maliszewskiego dwóch znakomitych Członków swoich. Pierwszy urodzony z temi wszystkiemi cnotami, które człowieka miłym Bogu, użytecznym krajowi, drogim czynią przyjaciołom, i społeczeństwu całemu; im wszystkie zdolności duszy swojéj poświęcił. Oddał się ón cały dozorowi nad wychowaniem publiczném. Gorliwość o wzrost nauk, litość jego ku ubogim, była bez granic, — skromny, łagodny, bez nabożnictwa nabożny, słusznie o nim z Ekklezyjastykiem powiedziéć można: *wiara i cichość uczyniły go świętym.* — Wymowniejsze usta na dzisiejszéj jeszcze sessyi, pamięci jego winną oddadzą słuszność.

Piotr Maliszewski Członek Korrespondent nasz w Paryżu, porwany nam został w ciągu ostatniego lata. Okoliczności i związki krwi przymusiły go mieszkać za granicą. Pobyt w kraju, gdzie nauki zachęcone, wspierane przez Rząd kwitną w całym swym blasku, zjednał Maliszewskiemu sposobność zbogacania niemi chciwego oświaty umysłu, by ich potém użyć na korzyść własnéj ojczyzny. Rodzinna ziemia, nie schodziła nigdy z pamięci jego; młodzi Polacy udający się do Francyi dla wydoskonalenia się w naukach, znajdowali w Maliszewskim przewodnika, poradcę, co mówię? ojca. Pozna przyszłość w dziełach jego, jak zawsze ojczyzna miłą mu była.

Do strat tych przydać jeszcze należy śmierć Dziekana Wydz. Lekarskiego Jana Freyer, biegłego w sztuce swojéj, przykładnego w życiu. Od ustanowienia szkoły Lekarskiéj, ś. p. Freyer trzy lata pracował w niéj bezpłatnie. Zostawił nam dzieło o materyi medycznéj i formularze medyczne we 3ch tomach.

Nie ustaje obywatelska ziomków naszych gorliwość w zbogacaniu przybytku tego, już to rzadkiemi księgami, już drogiemi szczątkami starożytności ojczystych.

Zacny Prezes Województwa Krakowskiego Wielogłowski, oznajmuje nam, iż w ciągu tej zimy sprowadzone być mają do domu naszego, wspomnione już dawniej dwa najodleglejszej starożytności naszej posągi, znajdujące się dzisiaj w Chęcinach; winniśmy równie wdzięczność JPanu Kommissarzowi obwodu Stobnickiego Rożyckiemu i Chotomskiemu za przyłożenie się do odkrycia tego, równie jak gorliwemu nader o starożytności ojczyste Jmci Panu Ujazdowskiemu i Szamocie za napisanie o pomnikach tych uczonéj i pracowitéj rozprawy.

Tenże Jmć Pan Rożycki Kommissarz Obwodu Stobnickiego donosi nam, o znajdujących się w Nowém mieście Korczynie, jednych z najdawniejszych starożytności kraju naszego; składają się one: 1) Głowa kolosalna wysokości jeden łokieć i ćwierć mająca, z wieńcem na głowie z kamienia piaskowego, nieforemnéj roboty. Wieść między mieszkańcami niesie, iż głowa ta należała do ogromnego posągu za czasów pogańskich. 2) Dwóch rycerzów na koniach, z podniesionemi mieczami. 3) Trzy orły polskie łokieć i pół ćwierci wysokie, z odmiennemi na głowach koronami. 4) Głowa młodéj kobiety z murową koroną, kształtniejsza od pierwszéj. Wszystkie te rzeźby znajdują się w murze OO. Franciszkanów, wystawionym jak starzy ludzie mówią, z ruderów zamku, gdzie Bolesław wstydliwy przemieszkiwał; gdzie niegdzie jeszcze fundamenta tego zamku widać. Posiadane w około uroczyska noszą imiona ogrodów i sadzawek królewskich. Jmć Pan Rożycki przyrzeka nam, dołożyć starania w odkryciu dalszym starożytności nad Nidą, jakoto z Chrobrza, mieszkania Bolesława Chrobrego, i z Wiślicy sławnéj sejmem za Kazimierza Wielkiego. Niech wcześnie Mężowie ci gorliwi o zachowanie zabytków narodów, dzięki nasze odbiorą.

Hrabia Józef Krasiński Podkomorzy Dworu J. K. M. ofiarował Towarzystwu nabytą przez siebie, w Rejnards w Szląsku tablicę z napisem, iż Jan Kazimierz po abdykacyi swojéj, udając się do Francyi w roku 1669, dnia 17. Sierpnia, w domu tym nocował.

Jmć Pan Malczewski Porucznik pułku 4go piechoty, świeżo powracający z pod Warny, przywiózł nam kawałek wapna wodotrwałego, wyjęty z muru Trajana przy brzegu morza czarnego, w okolicy Kistendzy, za Rzymian *Constantia* zwanej, niemniej jak profil i plan wału całego; miło nam jest widzieć, iż młodzież nasza w jakiemkolwiek położeniu i kraju znajdująca się, zawsze jest troskliwą o zbogacenie zbiorów naszych publicznych.

Porucznik Piotr Sokolnicki, synowiec ś. p. Jenerała Sokolnickiego, złożył do zbioru Towarzystwa zostawioną po stryju swoim urnę, z ułomkami kości Króla Stanisława Leszczyńskiego. Dziwne prawdziwie do końca przeznaczenie Króla tego. Urodzony w równości, szczęściem i talentami, po dwakroć skronie swoje, królewską uwieńczył koroną. Nieodstępny przyjaciel dobroczyńcy swego Karola XII. ciężkie do końca wytrwał z nim przygody. Po powtórném obraniu, w czasie oblężenia Gdańska, cudem prawie od ostatniéj zguby wyrwany, z Króla stał się tułaczem, i kiedy mąż stały żadnéj już nie tusząc nadziei, mężnym umysłem znosi te srogie przeznaczenia ciosy, alić niespodziewany wypadek czyni go teściem najpotężniejszego z Królów, daje panowanie nad piękną i żyzną prowincyją. Dotąd lud Lotaryński ze łzami wdzięczności wspomina rządy jego, dotąd herby polskie i litewskie jaśnieją na gmachach w Nansy wystawionych przez niego. — Waleczny i gorliwy Wódz Sokolnicki po tylu krwawych zapasach, z hufcami naszemi wracający do ojczyzny, uczcił wspaniałym i religijnym obrządkiem pamięć Króla Polaka, co więcej, chciał, by choć szczątek jego, pozostał w ziemi polskiéj. Niestety! po tylu igrzyskach losów, z tylu wielkości, kilka tylko kostek zostało. — Bodajby Opatrzność szczątki te nienaruszonemi zachować raczyła. *(z Roz. war.)*

Szczęście.

(Z Szyllera, przez Raf. Wężyka.)

Szczęśliwy, kogo Bogi pierwéj polubili,
Nim go własni rodzice do łona tulili;
Kogo Wenus jak dziecko uniosła z powicia,
Febus patrzyć nauczył, Hermes ust użycia;
Komu piętno wielkości i potęgi znamię
Wycisnęło na czole Jowiszowe ramię,
Świetne przeznaczeń pasmo dla niego się przędzie.
Nim nawet walczyć zacznie, uwieńczonym będzie.
Wielkim wprawdzie zwać trzeba takowego męża,
Który sam twórcą swoim, mocą cnót zwycięża,
Nieużyte park plemię, gdy go wikła w radzie,
Przecież losów przeciwnych nie ujdzie zawadzie,
Czego zawistna Charys raz w gniewie zaprzeczy,
Osiągnąć nie potrafi słaby ród człowieczy. —
Jak uniknąć podłości, moc woli doradzi,
Lecz przeznaczenie samo do szczęścia prowadzi,
Tak ludziom miłość sprzyja jak dar niebios spływa,
Jowisz równie jak Amor zachcenia swe miewa,
Oba mają skłonności, pieszczą się z pięknemi,
Pogodne lubią twarze, igrają z młodemi.
Nieraz mijają takich, którzy widzą jaśnie.
Często bogatym wstaje, kto ubogim zaśnie. —
Nad górną myśl przenoszą dziecinną prostotę,
I boską na jéj łonie składają robotę. —
Najpewniejsze nadzieje częstokroć zawodząc,
A rzeczy niespodziane do skutku przywodząc,
Ani pomódz tu może wszelkich zaklęć siła,
Kogo Jowisz polubi, temu orła zsyła,
By go śród gwiazd osadził, wyniosłszy nad ziemię
Przetrząsając jak zechce śmiertelników plemię,
A gdy sobie obierze istotę jakową
Wnet wieniec z róż lub laurów umieszcza nad głową:
Natychmiast względów Feba szczęśliwy doznaje,
Amor z wdzięcznym uśmiechem obok niego staje,
Daleko trąba famy głosi jego czyny,
Posejdon wiatr ucisza i gładzi głębiny —
»Cezara majtku wieziesz oraz szczęście jego!«
I puszcza się łódź wątła w kraj boga morskiego,
Przed szczęśliwym Delfiny uniżają grzbiety,
I wiodą bez przeszkody do wytkniętej mety;
Próżno byłoby walczyć z losow przeznaczeniem,
Chcąc niechcąc musi każdy płynąć za strumieniem.
Poległ waleczny Hektor w słusznej walki tłoku,
Ocalał winny Parys w cudownym obłoku,
Czyli dla tego Achil został sławnym mężem,
Że z kuźnicy Hefesta miał tarczę z orężem?
Nie! — ale że bogowie gniew jego uczcili,
I piewszych Helas mężów sławę poświęcili
Nie mrucz jednak, gdy piękność, chociaż bez zasługi,
Kwitnie jak róża polna — niech kwitnie czas długi!
Bo gdy darów Wenery szczęśliwa używa,
Przez nię bóstwa część względów i na ciebie spływa.
Szczęśliwego śpiewaka uwieńczają Muzy!
Niech się cieszy z powodzeń, i ón tobie służy,
Gdy z prac jego mozolnych duch wieszczy przeziera
Tylko gdy ciebie cieszy nagrodę odbiera.
Elektrycznym jest łańcuch społeczności świata,
Iskra szczęścia gdy błyśnie, przez cały przelata.
Nie przyspieszą jéj gniewy, nie wstrzyma zawada,
Lecz wtenczas, gdy chcą Bogi, na ogniwa spada.
Trzeba, by Temis w rynku z kupcami gościła,
By czasem pilność, zręczność nagrodzoną była,
Lecz wyborność ze szczęściem od Bogów zależy,
Ulega przeznaczeniu i z wiecznością bieży.
Każda Wenus światowa podobna do kwiatka,
Tajemny ma początek, jak miłości matka,
Jak Bogini mądrosci z Egidą wychodzi,
Tak z mózgu gromowładzcy wielka myśl się rodzi.

Poezyja życia.

(Z Szyllera, przez tegoż.)

Nie chcę jak dziecko łudzić się cieniami,
Brać za istotę zwodnicze nadzieje,
Chcę się na zawsze rozstać z marzeniami,
Odtąd niech prawda mym oczom jaśnieje.
Choćbym miał niebo z mym błędem postradać,
Choćby duch wolny, którego lot śmiały
W moment przebywa możności wiek cały.
Musiał ulegnąć przytomności chwili!
Niechaj sam siebie pokonać się sili!
Pewnie mu święte powinności brzemię,
Niemniéj straszliwe konieczności plemię,
Potrafi tyle uległości nadać,
Kto słodkiéj prawdy nie jest słuchać w stanie,
Jak konieczności spełni przykazanie?
»Tak więc niezmiennie przyjacielu żądasz,
»A wsparty własném wieku doświadczeniem.
»Na gmach pozorów ze wzgardą spoglądasz?«
Za pierwszem ostrém woli powtórzeniem,
Miłości bożek spłoszony ucieka,
Niemieją Muzy, chór taneczny staje,
Łzami się rosi bóstw wdzięku powieka,
Gdy z róży wieniec dziewcze mi oddaje.
Cudowną laskę łamie Hermes stary,
Świetny snów obłok ze źrenic spędzony,
Zabiera resztę pięknéj zmysłów czary,
Świat traci cienie i zmienia się w mary.
Kiedyś Cytery synek czarodziejską wstęgę
Zdjął lekkomyślnie z boskiego oblicza,
Miłość postrzega zniszczoną potęgę,
I ziemi syna z łask swych wydziedzicza,
A powab wieku w ten moment więdnieje,
Miłości całus w powietrzu ziębnieje,
Chcąc się ożywić sztucznem uniesieniem,
W chwili roskoszy zostaje kamieniem.

Budżet Paryża na rok 1829.

Pod tym napisem umieścił Dziennik handlowy następujący interesujący artykuł: Finanse stolicy, jak się pokazuje z rapportu Prefekta do rady municypalnéj, nie są w najpożądańszym stanie; długi rosną, wydatki się zwiększają, a dochody co raz są mniejsze. Zaciągniona w r. 1817 pożyczka 33,000,000 fr. miała być umorzoną z d. 1. Lipca 1829 r. Dwa milijony, których na inny cel użyto, pozostaną się jeszcze na budżecie następnego roku, a to na następnéj zasadzie: Ciężary miasta Paryża w czasie obudwóch najść podniosły się do 57,000,000, a funduszu na zniesienie ich było tylko 50,000,000. Pozostałe 7,000,000 rozłożono na powszechne fundusze i zastąpiono w kassie obligacyjami na 7 milijonów. Gdy miasto w r. 1821 potrzebowało pieniędzy, zastawiło wielkiemu domowi pożyczki *(mont de pieté)* dwie z tych obligacyj i otrzymało na nie 2 milijony. Lecz izba obrachunkowa nie potwierdziła tego finansowego czynu, jako nieprawnéj pożyczki i dla tego miasto zniewoloném jest niezwłocznie tę summę domowi pożyczki zwrócić. Drugim uciążliwym długiem są 4 milijony, które miasto zapłacić musi za prace w r. 1811 i 1812 wykonane, choć się do tego nie zobowiązało. Rada stanu skazała je na zapłacenie, a Prefekt żądał tylko 6letniéj zwłoki. Im ciężary są większe, tém źródła dochodu mniejsze. Skarb Państwa w tym roku opłatę na spirytusy podwyższył z 38 na 75 fr.; Prefekt projektował zniżyć akcyzę rogatkową dla ułatwienia konsumpcyi. Niedobór z podatków od wódki podaje Prefekt na 2 mil. 200,000 fr. w roku przyszłym. Paryzka taryfa akcyzy spadła bardzo. Hektolitr wina, za który dawniéj 17 fr. 50 centymów płacono, przynosi dziś tylko 11 fr. 55 cent. Nowe wydzierżawienie domów gier czyni także uszczerbek w miejskich dochodach, jakkolwiek cieszyć się z tego trzeba pod względem moralnym. W takim stanie rzeczy redukcyja wydatków koniecznie jest potrzebną. Zaczęte roboty około ulic zostaną przerwane albo przynajmniéj wolniéj pójdą. Prefekt podawał projekt radzie municypalnéj, użyć 500,000 fr. na powszechną poprawę szpitali; lecz zaniecha tego zamysłu. Instytuta duchowne nic nie ucierpią, jak się zdaje, na tych ograniczeniach. W r. 1820 było tylko 10 proboszczów; teraz jest ich 22. Zdanie sprawy o poprawie ulic jest bardzo ciekawe. Pokazuje się z niego, że ulice od r. 1816 do 1821 powiększyły się o 3542 metrów — od r. 1821 do 1827 o 21,148 metrów w ogóle o 24,690 kwadr. metrów (około 1730 reńskich kwadratowych prętów). Administracyja paryzka chce przedsięwzięcie sprowadzenia wody do domów, powierzyć jakiemu Towarzystwu. Woda będzie brana częścią z kanału Villette, częścią z Sekwany; koszta podają na 20 milijonów fr., pomiędzy zaprojektowanemi lub już zaczętemi budowlami, zasługują szczególniéj na uwagę dwa składy drzewa i składy paszy. Te ostatnie budować będzie Towarzystwo, za to przez siedmdziesiąt lat dochody pobierać będzie. Zajmują powierzchni przeszło 9000 sążni i zostaną w przyszłym roku ukończone. Koszta na tę budowlę wynosić będą do 1,200,000 fr. Zdaje się, że właścicielom domów podobają się chodniki z czworobocznych kamieni, które miasto swym kosztem robi; lecz jeszcze wiele potrzeba pracy, bo dopiero dwie i ćwierć mil jest takich chodników. Paryż jest pięknem i bogatém miastem, posiada wspaniałe kościoły i publiczne gmachy, cmentarze, gdzie sztuka upięknia żałobę i t. d. Rzeka i trzy kanały uprzątają nieczystość ulic, a wkrótce najwyższe nawet piętra domów będą zaopatrzone w świeżą czystą wodę. Ulice zostaną powiększone a tém samem nie tak szkodliwe dla zdrowia. Jest projekt zrobienia podziemnych kanałów zamiast rynsztoków; obszerne miejsce przechadzki: Pola Elizejskie: będą przyozdobione, i na ten cel przeznaczono 22 milijony fr.

Oto jest, mówi w końcu Dziennik handlowy, jedna strona obrazu. Z drugiéj strony, zaspokaja Paryż wydatki swoje podatkami, które na najbiédniejszéj klassie mieszkańców ciężą, a z których dochód nie

zawsze jest dostateczny; tak, iż trzeba pożyczki zaciągać. Paryż mieści pomiędzy swe dochody, i dzierzawę domów gier. Obydwa najścia kosztują miasto 57 mili. fr., ma zaś długu przeszło 53 mili. fr., z których 38 milijonów w pewnych terminach do r. 1853 zapłacone być muszą. Paryż ma radę municypalną, której błędy obciążają co rok budżet 6 milijonami. Któreż miasto byłoby za tę cenę Paryżem?

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Ze Lwowa. —

Wydawca zapowiedzianych *Powieści historycznych polskich w 3 tomach*, mając zamiar w dniach tych rozpocząć druk wspomnionego dzieła, uprasza szanownych Kollektorów, trudniących się z rzadkiéj grzeczności zbieraniem prenumeraty, ażeby nazwiska prenumeratorów jak najprędzéj nadesłać raczyli, lub pod adressem autora do księgarni P. Pfaffa we Lwowie, lub do samego autora mieszkającego w szérokiéj ulicy pod Nrem 9 w oficynach. Ci, którzy nie raczą w przeciągu miesiąca Stycznia r. b. przesłać nazwisk swoich prenumeratorów, zechcą przebaczyć, jeżli dopiéro w drugim tomie tychże nazwiska umieszczone zostaną. Wyrażając publiczną wdzięcznośc szanownym osobom płci obojéj, których gorliwym o wzrost literatury ojczystej staraniom, winien będę przyprowadzenie do skutku przedsięwzięcia mojego, ośmielę się w osobnym spisie dołączyć do dzieła szanowne ich imiona, znane z zamiłowania w naukach i gorliwości o chwalę narodową. Stanisław Jaszowski.

Walenty Wodnik.

Między uczonymi Słowianami zaszczytne zajmuje miejsce Walenty Wodnik poeta i grammatyk słowiański. Urodził się d. 3. Lutego r. 1758, umarł d. 8. Stycznia r. 1819. Obowiązkom kapłańskim, nauczycielstwu i literaturze poświęcał życie swoje. W ostatniej działał najwięcéj. Najprzód wydał zbiór poezyj słowiańskich: *Pisanize od lepeh umetnost.* (Lubianna 1779 — 1781.) — W latach 1795, 1796 i 1797 wydawał w dyjalekcie narodowym Kalendarz karyncki, także Gazetę karyncką. — Roku 1806 wydał ciąg dalszy poezyj swoich, również w Lubannie: *Pesme sa pokushino* i starą karyncką pieśń gminną, opiewającą turniej między dwoma rycerzami Lambergiem i Pegamem. Pisał przez całe życie słowiański swój słownik: *Slovar nemskho - slovensko - latinsko.* Udało mu się ze wszystkich dyjalektów zebrać 30,000 wyrazów słowiańskich. Dotąd niestety słownik ten niewydany znajduje się w rękopiśmie u P. Fran. Metelko, Professora języka karynckiego przy Liceum Grackiém. S. J.

Poezyje słowiańskie w języku francuskim.

Roku 1827 wydano w Paryżu zbiór illiryjskich poezyj w przekładzie pod tytułem: *La Guzla ou choix de poesies illyriques, recueillies dans la Dalmatie, la Bosnie, la Croatie et l'Herzegowine. Chez Levrault.* Tłómacz nie wymienił nazwiska swojego, mówi tylko w przedmowie, że jest Włochem, od dzieciństwa wychowany w Illiryi i że matka jego była Słowianka z pokolenia Morlaków.

— Z Francyi. —

Pan Montgolfier z Beaujeu, wynalazł *bieliznę papierową*, mogącą zastąpić płótna i perkale: wyrabia ón obrusy i serwety tłuczone, tak miękkie i tak piękne, jak z przędzy, a nawet prawie tak trwałe. Podobne serwety nie kosztują nad 3 do 5 centymów; a gdy się zbrudzą, za połowę się ceny je odnawia. Największych prześcieradeł dostać można po cenie umiarkowanéj. P. Mongolfier wyrabia, oprócz tiulu w deseń, na firanki, draperie i t. p., suknie balowe, po 20 do 25 centymów za metr kwadratowy. Tym samym sposobem fabrykuje rozmaite obicia na podobieństwo najbogatszych materyj jedwabnych, przyozdobione najpiękniejszemi i najgustowniejszemi arabeskami. Cena takiego papiéru, we dwóch kolorach, za sztukę dziewięcio łokciową, nie przechodzi jednego franka.

— Z Anglii. —

W literaturze Pisma Świętego zrobiono tamże nowe ważne odkrycie, które równie zwróci uwagę przyjacioł religii jak i uczonych. Znaleziono bowiem księgę *Hajaszar*, „Księgę Pobożnego, czyli Księgę prawego" o któréj wspominają Jozue, rozdz. 18, w. 13, i Samuel, w księdze 2éj rozdz. 1, w. 18. Starożytne to dzieło nabył ogromnym kosztem Alcuin, najsławniejszy mąż swego wieku, z miasta Gaza, w Persyi, i tam, jak się zdaje, było zachowywane od czasu, kiedy Żydzi powracali z niewoli babilońskiéj. —

Dnia 5. Listop. r. z. zgromadziło się Towarzystwo Lineusza. Pomiędzy ofiarowanemi mu darami znajdował się także exemplarz bażanta, którego Lady Campbell z Indyjów przywiozła do Anglii. Ptaka tego, złapanego w górach Kochinchiny, otrzymała Lady w podarunku od Króla Awy. —

Osada nad Strumieniem Czerwonym, w roku 1810 przez Hrabiego de Selkirk założona, liczy teraz do 2000 mieszkańców. Podług listu pewnego Szkota, który tam niedawno osiadł, klimat jest bardzo zdrowy i żywność tania; znajdują się tam dwaj protestanci duchowni, bardzo troskliwi o dobro swych parafijanów, i założono także dwie szkoły. —

Pewny Anglik, świadek obecnych wypadków wojennych, opowiadał: że ubiór wojska tureckiego bardzo jest dogodny w czasie wojny, a nawet ładny; żołnierze mają szerokie pantalony, krótką kamizelkę i kurtkę, wszystko innego koloru. Broń piechoty składa się z długiego noża, pary pistoletów, karabina i zakrzywionéj szabli. Jazda nie ma wielkich koni, ale wszystkie są szybkie i dobrze ujeżdżone. Artylleryją ich ciągną woły, ale ma ona wprawnych Oficerów; wszelako kaliber dział tureckich nie wyrównywa europejskiemu. —

Sposób robienia chemicznych ogniokrzesów.

Wziąwszy upodobaną ilość asbestu białego i utarłszy go miałko, pomieszać cokolwiek z kwasorodem siarczanym, lub gdyby tego nie było, tedy i bez niego obejść się można. Pomieniony asbest włożywszy do flaszeczki w kształcie kałamarzyka, napoić go witriolem i zatkać mocno korkiem, aby nie wywietrzał. Drewienka zaś do tego potrzebne robią się następującym sposobem: Najprzód trzeba cienkie i jak palec długie drewienka przysposobić i te jednym końcem maczać w rozpuszczonéj siarce. Gdy wyschną, natenczas bierze się: oxydowanego kali 6 części, cynobru 1 część i cokolwiek mąki, co wszystko utarłszy na miałki proszek, rozmieszać wodą gumową na massę i pomienione drewienka w niéj maczać, lecz tak, aby tylko do połowy siarkę ta massa zasłaniała, a gdy wyschną, schować je do użytku. —

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra i Augusta Pillerów.